

„OTO KRÓL TWÓJ IDZIE DO CIEBIE...”

Wjazd do Jerozolimy

Mamy tu coś w rodzaju przełomu: u wrót Jerozolimy Jezus dosiada osła, a osoby Mu towarzyszące reagują na ten niezwykle znak okrzykami radości i gestami uwielbienia. Śledząc odnośne teksty Ewangelii, trzeba stwierdzić, iż poprzedzający Go i idący za Nim ludzie wołają: „*Hosanna!* Błogosławiony Ten, który przychodzi w imię Pańskie. Błogosławione królestwo ojca naszego Dawida, które nadchodzi. *Hosanna* na wysokościach!” (Mk 11, 9-10), wielbią Jezusa jako „Syna Dawida” (Mt 21, 9), obwieszczają doniośle: „Błogosławiony Król, który przychodzi w imię Pańskie. Pokój w niebie i chwała na wysokościach” (Łk 19, 38), i nazywają Go „Królem Izraela” (J 2, 13). Rzucają na drogę zielone gałęzie i rozścielają na niej swe szaty, wyrażając zarazem improwizowane słowa uwielbienia dla nadchodzącego Króla.

Narracyjnie scena ukazuje drogę wejścia do ostatnich czynów Jezusa w Jeruzalem i do Męki; tematycznie jawi się ona w swym zróżnicowanym ukazywaniu myśli o Królu jako teologiczne wprowadzenie do historii Męki: już tutaj pojawia się uprzednio określenie Jezusa jako „Króla Żydów” (Mk 15, 1-10), zarysowuje się przeciwny temu obraz wyszydzenia „Króla boleści” przez żołnierzy (zob. Mk 15, 16-20a) i otwiera przed czytelnikiem, właśnie podczas wkroczenia w te dni jerozolimskie, historio-zbawcze rozumienie tytułu zamieszczonego na krzyżu (por. Mk 15, 26).

Sceneria wnika przy tym głęboko swą symboliką w dzieje Izraela, a wraz z prorocstwem Zachariasza (zob. 9, 9n) przyjmuje tekst, który wskazuje nie tylko na nadejście obiecanego Króla mesjańskiego, ale także w sposób szczególny Go opisuje: przychodzi On jako „ubogi” i „wspierający” (bogaty w miłosierdzie), siedzący na osiołku i jako Ten, który zaprowadzi królestwo wszechobecnego pokoju¹ Wielkie dawne

¹ Chociaż dosłownie cytat z Za 9, 9n obecny jest tylko w Ewangelii Mateusza i Jana, to przecież prorocstwo to jest konstytutywne jako teologiczna podstawa dla wszystkich

malowidła i obrazy uwypuklały, aby uzmysłwić to bardziej swym odbiorcom, co właściwie się stało w momencie, gdy Jezus wkroczył do Jerozolimy na swą Paschę śmierci.

1. Za 9, 9n – Moc Króla na bezsilnych drogach Boga

W Izraelu od niepamiętnych niemal czasów mesjańskie oczekiwania zespalały się na ogół z myślą o Królu. Zwłaszcza w czasach upadku pojawiła się na nowo wielka nadzieja na prawdziwego Króla z domu Dawida. Również proroctwo Zachariasza (9, 9-10) przyporządkowane jest tej królewsko-mesjańskiej linii tradycyjnej:

„Raduj się wielce, Córo Syjonu, wołaj radośnie, Córo Jeruzalem!
Oto Król twój idzie do ciebie, sprawiedliwy i zwycięski.
Pokorny – jedzie na osiołku, na oślątku, źrebięciu oślicy.
On usunie rydwany z Efraima i konie z Jeruzalem,
łuk wojenny zostanie złamany. Pokój ludom obwieści.
Jego władztwo sięgać będzie od morza do morza,
od brzegów Rzeki aż po krańce ziemi”

Przepowiednia wskazuje na nadejście mesjańskiego Króla, który wyprowadzi swój lud z ciemności na światło i ustanowi królestwo ostatecznego pokoju dla wszystkich ludów. Znamienne i szczególne w tym proroctwie jest dokładne opisanie nadchodzącego Władcy: jest On „sprawiedliwy” i „zwycięski”, Jego panowanie jest królestwem pokoju, zniszczy On narzędzia wojenne we własnym kraju. Nie wkacza z niweczającą wszystko mocą, lecz przychodzi jako „pokorny” i „wspierający”. Wszystko to sprawia, że Za 9, 9-10 staje się tekstem szczególnym, wyjątkowym. Ukazuje się w nim zdecydowanie własna, oryginalna forma oczekiwania na Mesjasza, przypominająca jedynie pod pewnymi względami pieśni Deutero-Izajasza o „Słudze Jahwe”. Postać mesjańskiego Króla wskazuje zasadniczo i ostatecznie tutaj na Boga skłaniającego się miłosiernie ku ludziom.

Wykładem omawianego proroctwa zajęto się głównie w czasach Aleksandra Wielkiego, zwłaszcza w kontekście jego marszu wzdłuż syryjskiego wybrzeża w roku 332². Prorok miałby mieć przed oczyma potężne wkroczenie Aleksandra podczas inwazji na palestyńskie miasta

czterech ujęć Wejścia. Por. moje opracowanie: „*Siehe, dein König kommt zu dir Eine traditions-geschichtliche Studie zur Einzugsperikope*, Leipzig 1980.

² Por. np. M. Rehm, *Der königliche Messias im Licht der Immanuel-Weissagungen des Buches Jesaja*, Kevelaer 1968, s. 164-167; K. Elliger, *Ein Zeugnis aus der Jüdischen Gemeinde im Alexanderjahr v. Chr.*, ZAW 62 (1950), 63-115.

przybrzeżne. Ze względu na tysięczne ofiary tej siłowej polityki woj-skowej podziwianego zewsząd i przez wielu uznawanego za wysłańca Bożego Aleksandra staje się on jednak wyraźnym przeciwieństwem mesjańskiego obrazu ukazanego w Za 9, 9-10. Dlatego też A. Kunz³ wskazuje raczej na czas „wymiany siły między Ptolomeuszami a Seleucydami na obszarze syryjsko-palestyńskim” jako na ewentualną podstawę, a prorocstwo to traktuje jako „teologiczny kontrprojekt w odniesieniu do hellenistycznego królestwa Bożego” Oba te wyjaśnienia wskazują w odniesieniu do naszego pytania ten sam kierunek: Za 9, 9-10 jest wizją prawdziwego króla, który przychodzi jako „ubogi” i „bezbronny”, a którego panowanie opiera się nie na podboju i podporządkowaniu sobie innych, lecz na pokojowym nastawieniu i zwróceniu się ku nim. Skoro zaś, zgodnie z tym prorocstwem, król ten ma rozciągnąć swoje panowanie nad całym znanym wówczas światem, zapowiedź ta „porusza się w zdumiewającym przeciwieństwie: Pokornie wkraczający Król, który zrezygnował całkowicie z broni, jest Panem świata, do którego ludy należą”⁴ W ten sposób cytowany tekst usuwa to szczególne napięcie pomiędzy panowaniem a niemocą, jakie dla wczesnej gminy chrześcijańskiej leżało u podstaw królestwa Chrystusowego.

Za 9, 9-10 nie przedstawia zatem obiegowej w Izraelu wizji królewskiego nadejścia Mesjasza, ale raczej typowo własną formę obietnicy. Prorocstwo wyrasta niewątpliwie z głębokiego zatroskania i przeciwstawia się zdecydowanie obietnicom politycznej rzeczywistości światowej: Nadejdzie „inny” Król – a sam sposób i styl tego przyjścia uzasadniają same przez się Jego pokojowe nastawienie. Nie wkracza on bowiem na walecznym koniu, lecz na ośle. Król ten jest prawdziwym Królem Izraela. Jeśli zaś uwzględni się jeszcze Za 9, 10, to uwypukli się znacznie mocniej specyfikę tego królestwa: Skoro nie pokłada On nadziei w ludzkiej mocy, lecz w Bogu, Jego panowanie jest panowaniem pokoju, który ogarnia cały świat.

Tekst ten staje się niezwykle pomocny dla wyznania wiary wczesnej wspólnoty chrześcijańskiej: stwarza możliwość uzasadnienia Pismem Świętym znaczenia przyjścia Jezusa w napięciu pomiędzy wielkością a unizieniem.

Ablehnung des Krieges. Untersuchungen zu Sacharja 9 und 10, Freiburg – Nasel – Wien 1997, s. 199-242.

⁴ M. Rehm, dz. cyt., s. 172.

2. Mk 11, 1-10 – Król w Imię Pańskie

Marek podaje trzy dane dotyczące miejsca, które ukazują czytelnikowi to, że Jezus zbliża się do Jerozolimy i dotarł już do okolic Miasta⁵ Tam, tuż przed wejściem do Miasta-Świątyni, sygnalizuje On wyraźnie, że to Jego wejście do Jeruzalem stoi pod znakiem Za 9, 9-10: Wysła dwóch uczniów do pobliskiej wioski, gdzie zaraz przy wejściu do niej znajdą osłę uwiązane, na którym jeszcze nikt z ludzi nie siedział (por. w. 2). Mają je odwiązać i przyprowadzić „tutaj” Dostarczenie zwierzęcia nie jest tu uzasadnione samo przez się, ale sam styl opowiadania ukazuje nam je jako czyn niezwykle ważny. Polecenie i wykonanie zostają tu bowiem wyrażone dosłownie tymi samymi słowami, co wywołuje u czytelnika wrażenie, że wszystko co do najmniejszych nawet szczegółów zostało wykonane zgodnie z wolą i zaleceniem samego Jezusa.

Dwaj wysłańcy przyprowadzają osła do Jezusa, nakładają na zwierzę swoje szaty i Jezus siada na osle. W ten sposób jasno ukazuje, że wkracza do Jeruzalem pod znakiem Za 9, 9: jako Król, który swą śmiercią zapłaci za życie tych, którzy do Niego należą. Towarzyszący im tłum reaguje gestami i okrzykami uwielbienia: rozkłada szaty i gałązki na drodze, wielbiąc Go przy tym słowami: „Błogosławiony Ten, który przychodzi w imię Pańskie. Błogosławione królestwo ojca naszego Dawida, które nadchodzi” Potem to niezwykle wydarzenie nagle się urywa, albowiem następujący zaraz potem werset 11 stwierdza lapidarnie, że Jezus „przybył do Jerozolimy i wszedł do świątyni. Obejrzał wszystko...”

W ten sposób Mk 11, 1-10 nie referuje w rzeczy samej „historii wjazdu” Tekst zarysowuje tu raczej pewne aspekty wydarzenia, które Za 9, 9-10 stawia nam przed oczyma na scenie, i tak właśnie je ukazuje: Jezus przychodzi jako Król zapowiedziany przez Zachariasza, a więc nie z jakąś militarną siłą i przemocą, lecz z Bożym miłosierdziem. Czytelnicy powinni więc w tej tajemniczej i przedziwnej, bezbronnej postaci „ubogiego” i „zwycięskiego”, wjeżdżającego na osiołku Króla rozpoznać siłą rzeczy idącego na śmierć i cierpienie Jezusa. Ważny jest przy tym fakt, że to sam Jezus rozkazuje przyprowadzić do Siebie juczne zwierzę, które stoi „przywiązane do drzwi z zewnątrz, na ulicy”

⁵ Betfage znajduje się niemal na terenie samej Jerozolimy jako należąca już do niej część Miasta. Por. G. Dalman, *Orte und Wege Jesu*, Gütersloh 1924 (wyd. 3), 268-273; P. Billerbeck, *Kommentar zum Neuen Testament aus Talmud und Midrasch*, München 1974 (wyd. 6), 839.

(w. 4), przygotowane już dla Niego: Przyjmuje On dobrowolnie cierpienie, obejmuje je i zgadza się całkowicie być Królem swego ludu – ale na Krzyżu.

Już od wiersza 8, 27 *Ewangelia św. Marka* kieruje się w stronę Jeruzalem. Pierwsza wypowiedź Jezusa o cierpieniu wskazuje jednoznacznie na to, że „Syn Człowieczy” poniesie śmierć męczeńską w Mieście świątynnym (8, 31-33). Dwie następne zapowiedzi (9, 30-32 i 10, 33-34) stawiają czytelnikom ponownie przed oczy zbliżające się już szybko cierpienia Jezusa i ukierunkowują coraz bardziej poszczególne wydarzenia na Jego śmierć w Jerozolimie. Historia wjazdu podejmuje te różne wskazówki i zespała z prorocstwem Za 9, 9-10: Ten, który wchodzi do Jerozolimy, by cierpieć, jest „ubogim” i „wspierającym” Królem.

Mk 11, 1-10 podejmuje oczywiście nie tylko tematykę określającą drogę Jezusa z Galilei do Jerozolimy, albowiem tekst ten rzuca także światło naprzód: na czekającą Jezusa historię Męki, która przynajmniej w rozdziale 15 nacechowana jest wyraźnie myślą o Królu⁶ Przedstawia się Jezusa Piłatowi jako nastawionego zelocko (nadgorliwie) mąciela, a zwłaszcza jako politycznego pretendenta do tytułu Mesjasza i właśnie jako taki zostaje On skazany na śmierć, wyszydzony i ukrzyżowany. Ostatecznie Mk 14, 55-65 i 15, 1-20a są w tym właśnie sensie ukierunkowane całkowicie na tytuł Króla.

Podstawy są tu jasne: Na myśl o królestwie w Izraelu Rzym reagował na ogół alergicznie. Po śmierci Heroda cesarz August nie pozwolił na posługiwanie się tytułem króla żadnemu z trzech jego synów; uznał ich jedynie za „książęta”, pozostawiając w ten sposób tytuł królewski przy Rzymie. Rzymianie wyprzedzali więc w tej sytuacji każdego, kto przypisywał sobie tytuł królewski w Izraelu⁷ Dlatego także Synhedryn zarzucił Jezusowi przed Piłatem, że chciał być królem, co sprawiło, że tenże namiestnik rzymski usytuował pytanie o tytuł królewski w samym centrum swego przesłuchania (zob. Mk 15, 1-7). Odnotowana przez Jana odpowiedź Jezusa: „Czy to mówisz od siebie, czy też inni powiedzieli ci o Mnie?” (J 18, 34), nie uchyla w niczym zarzutu, ale nie potwierdza także polityczno-zelockiego pojmowania sugerowanego przez oszczerców Piłatowi. Ta dwuznaczność określa całe dzieje Męki, które są nie tylko opowiadane, ale mają także swój

⁶ Por. Mk 15, 2. 9. 12. 18. 26. 32.

⁷ Por. m. in. G. Theissen – A. Merz, *Der historische Jesus*, Göttingen 2001 (wyd. 3), 399-402.

istotny wymiar teologiczny. Dwuznaczność ta „ukazuje dające się wprost zauważyć podwójne nastawienie: z jednej strony ma na celu słowami Pisma i wyraźnym ukazaniem postaci Jezusa potwierdzić Go jako zapowiedzianego Mesjasza, z drugiej zaś strony odsunąć całkowicie ideę mesjanizmu politycznego. Przeciwność tendencji teologicznej nie jest tu wyrównana i odzwierciedla dylemat refleksji po-paschalnej, starającej się bronić niewinności Ukrzyżowanego, wypuklając zarazem mesjańskie nastawienie Jezusa”⁸ Historia Wjazdu jest w szerszym znaczeniu przyporządkowana tej trosce. Pierwotna gmina, w której powstała także relacja o Męce, znajduje oczywiście w Za 9, 9-10 bardzo ważny dowód na uzasadnienie podstawowej dla niej sztuki odrywania królestwa Chrystusowego od wszelkich, całkowicie tu nieuzasadnionych, politycznych przejawów stosowania siły. Wyrażone dobitnie w tym proroctwie napięcie między roszczeniem nadchodzącego Króla do tego świata a słabością Jego wejścia wypełni się do końca w dalszej drodze Jezusa – aż do Krzyża.

Jeśli się spogląda na „dzieje Wejścia” z tej perspektywy, jawią się one wówczas od razu jako teologiczne wprowadzenie do historii Męki, która się uwypukla coraz to bardziej w scenach przesłuchań, w historii Barabasa, w wyszydzeniu i biczowaniu oraz w ukrzyżowaniu Jezusa jako „Króla Żydów”, ukazując zarazem, że w tym wszystkim jaśnieje już u samych podstaw cnota i wielkość Jezusa. Równocześnie jawi się tu jasno, jeszcze przed procesem i ukrzyżowaniem, że Jezus nie jest żadną miarą nastawiony na jakieś zelocko-narodowe siły, lecz jako „Król” mesjański, który się wyrzeka wszelkiej przemocy i siły, wkracza do Jerozolimy podtrzymywany wyłącznie przez Boga i reprezentujący Jego niezgłębione miłosierdzie dla ludzi.

3. Mt 21, 1-11; Łk 19, 29-40; J 12, 12-19 – wciąż na nowo opowiadana historia wjazdu Jezusa do Jeruzalem

Wszystkie te teksty idą po linii omówionej wyżej relacji Marka. Rozkładają jednak niektóre akcenty według własnej orientacji teologicznej.

U Mateusza problem prawdziwego króla Izraela pojawił się już na początku jego Ewangelii: 2, 1-23, gdzie jest mowa o magach przybywających ze Wschodu do Jerozolimy w poszukiwaniu nowo narodo-

⁸ E. Dinkler, *Petrusbekennnis und Satanswort. Das Problem der Messianität Jesu*, w: *Zeit und Geschichte (FS R. Bultmann)*, Tübingen 1964, s. 127-153.

nego Króla żydowskiego (2, 2) – co porusza całe Miasto, które stara się zająć jakieś stanowisko wobec tej wiadomości. Również tutaj rachunek siłowo-polityczny odgrywa decydującą rolę. Herod stara się wszelkimi dostępnymi mu środkami zniszczyć i zabić ewentualnego pretendenta do tronu. Królewskie roszczenie, które doprowadza przy końcu Ewangelii do skazania Jezusa na śmierć, naraża Go na wielkie niebezpieczeństwo już na samym początku Jego drogi. Podobnie jednak jak Mojżesza przed faraonem, tak Bóg chroni to Dziecię przed zasadzkami Heroda. Ukazuje się tym samym, kto jest prawdziwym królem Izraela. Ten „chrytologiczny problem” nie zostaje tu oczywiście wprost podjęty, lecz wchodzi w grę raczej ubocznie: odzwierciedla go zresztą także sama reakcja ludzi na Emmanuela.

Kwestię tę Mateusz podejmuje ponownie przy omawianiu wjazdu Jezusa do Jerozolimy, gdzie zespala ściśle to wydarzenie z „oczyszczeniem” Świątyni przez Jezusa, które u Marka zostało przesunięte na dzień następny, a tym samym potraktowane jako znak osobny, stanowiący sam w sobie pewną zamkniętą całość o własnym teologicznym ciężarze gatunkowym. Natomiast cytat z Za 9, 9 ukazuje czytelnikowi tej Ewangelii wydarzenie wjazdu wprost jako wypełnienie obietnicy. Akcentując wciąż w swej Ewangelii „wypełnienie Pisma”, Mateusz mówi też o tym, że Król siedzi na dwóch osłach: oślicy i ośleciu, podkreślając w ten sposób mocno dosłowne wypełnienie prorocstwa. Inaczej niż u Marka przedstawia się tu również uroczystość Wjazdu nie tylko przed Jerozolimą, ale i w samym Mieście, które – według Mateusza – „całe się poruszyło”, a na pytanie mieszkańców: „Kto to jest?”, towarzyszące Jezusowi w pochodzie „tłumy odpowiadały: «To jest prorok, Jezus z Nazaretu w Galilei»” (Mt 21, 10-11).

Również u Łukasza myśl o Królu znajduje się na samym niemal początku jego Ewangelii (2, 1-20), kiedy to anioł obwieszcza pasterzom „radość wielką”, spowodowaną tym, że oto „dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan” (w. 11), i wraz z całą rzeszą aniołów wielbi Boga słowami: „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania” (w. 14). Nieco wcześniej podkreśla się tu także mocno królewski, bo Dawidowy, rodowód Jezusa, polegający na tym, że przybrany ziemski ojciec Jezusa Józef „pochodził z domu i rodu Dawida” (w. 4). Nie trzeba chyba dodawać, że również Łukasz podaje pewne „własne” i niezmiernie ważne zarazem elementy w swym opowiadaniu, takie jak: zarządzony przez cezara Augusta powszechny spis ludności, czy też „rodowy” związek Józefa z Betlejem – miejscem narodzin Jezusa. Nie pojawia się

natomiast u niego bezpośrednio kwestia dystansu tego Dziecka do cesarza, chociaż znamienny może być dla niej fakt złożenia Go tuż po urodzeniu w żłobie. Zaraz potem czytelnik dowiaduje się o aniołach, którzy zwiastują pasterzom narodziny oczekiwanego Zbawiciela, który przyniesie pokój światu. Postać Maryi, która to wszystko przyjmuje i zachowuje w swym sercu te cudowne wydarzenia, winna zachęcić czytelnika do podobnego do Niej podchodzenia do tych wydarzeń.

Łukaszowy opis wjazdu Jezusa do Jerozolimy nawiązuje w pewien sposób do tamtych wydarzeń. Chodzi tu zwłaszcza o to „całe mnóstwo uczniów”, którzy zaczęli „wielbić radośnie Boga za wszystkie cuda, które widzieli. I mówili głosem donośnym: «Błogosławiony Król, który przychodzi w imię Pańskie. Pokój w niebie i chwała na wysokościach»” (Łk 19, 37-38). Łukasz zespala przy tym różne elementy⁹ w jedną chronologiczną całość, przy czym sam ten podział pozwala mu uwypuklić szczególne znaczenie każdego z nich: znak (znalezienie i przyprowadzenie ośłęcia) przed wjazdem do Jerozolimy (w. 29-36), królewski pochód (w. 37-40), płacz nad Jerozolimą (w. 41-44), wkroczenie do Świątyni (w. 45-46). „Celem wejścia jest u Łukasza oczyszczenie Świątyni jako ukazanie swego pełnomocnictwa i jako przejaw swojej szeroko pojętej działalności nauczycielskiej”¹⁰ Znamienne siedzenie Jezusa na ośle zostało tutaj trochę przyćmione sceną radości i uwielbienia, które przejmuje śpiew aniołów, wielbiąc Tego, który przychodzi w imię Pańskie.

W *Ewangelii Janowej* można dostrzec pewne powiązania z Synoptykami, chociaż inna jest tu chronologia wydarzeń. Jezus przybywa do Betanii i tam wskrzesza Łazarza. To powoduje, albo raczej przyspiesza, wyrok Sanhedrynu, który postanawia Go zgładzić. Tłum ludzi wprowadza Go potem z okrzykami radości do Jerozolimy. Po drodze znajduje On osła i siada na nim. Jan zaznacza przy tym, że „z początku Jego uczniowie nie zrozumieli tego. Ale gdy Jezus został uwielbiony, wówczas przypomnieli sobie, że to o Nim było napisane i że tak Mu uczynili” (J 12, 16). Uprzednio podjęta decyzja Sanhedrynu urzeczywistnia się w męce i śmierci Jezusa. Uwzględnienie przez Jana wielu różnorodnych faktów sprawia, że sam kontekst zostaje znacznie rozbudowany o szczegóły, których nie podają Ewangelie synoptyczne.

⁹ Wyjście Jezusa z Betfage i Betanii (w. 29), „przejazd” przez Górę Oliwną i zbliżenie się do Miasta (w. 30-44), wejście do Świątyni (w. 45-46).

¹⁰ F. Schütz, *Der leidende Christus. Die angefochtene Gemeinde und das Christuskerygma der lukanischen Schriften*, Stuttgart 1969, s. 77

4. „Dzieje Wjazdu” – przyczynki do wykładu

Omawiane opowiadanie umieszcza w swej niezwyklej scenerii na centralnym miejscu pewien znak istotny, który ukazuje zarówno wielkość, jak też unizoność Jezusa. We wszystkich czterech Ewangeliach jawi się Wejście jako wkroczenie w ostatnie dni pobytu Jezusa w Jerozolimie i otwiera przestrzeń dla ostatnich publicznych Jego działań aż po Wieczerzę z uczniami, przesłuchanie przed żydowskimi zwierzchnikami, proces u Piłata, egzekucję, pogrzebanie i wieść o Zmartwychwstaniu.

Gdy chodzi o dzieje pobożności, to rozumienie tych tekstów zostało wyraźnie uwarunkowane ich liturgiczną recepcją. Liturgiczna inscenizacja tych wydarzeń w Niedzielę Palmową sięga swymi początkami VII wieku i ze Wschodu, a konkretnie z Jerozolimy rozpowszechniła się także w Kościele zachodnim, stając się w końcu czymś stałym w ramach liturgii Niedzieli Palmowej. W południowej części Europy pojawił się nawet zwyczaj tzw. „Osła palmowego”: Figury przypominającej Jezusa siedzącego na osle, na ogół kunsztownie i drogocennie nawet udekorowanej, którą wprowadzano procesyjnie do świątyni. „Zasadnicze nastawienie tej procesji było radosne: między czterdziestodniowym postem a myślą o śmierci Jezusa znajdowała się nacechowana wizją ostatecznego triumfu Jezusa Niedziela Palmowa”¹¹ Aż do Soboru Trydenckiego w Kościele katolickim – podobnie jak jeszcze dzisiaj we wspólnotach luterańskich – historia wejścia wyciskała swe znamię na pobożności adwentowej – jako przewodni tekst wskazujący na Bożonarodzeniowe przyjście Jezusa¹²

Nowe formy recepcji otworzyły – pod naciskiem przemian społecznych – obraz Jezusa na problemy socjalne: na przychodzenie Jezusa do tych ostatnich w społeczeństwie i na jego zwleknięcie wobec tych, którzy się uważają za pierwszych. Decydująca jest tu wciąż myśl podstawowa o unizieniu i ubóstwie, jakie nadają Jego królowaniu właściwe oblicze.

Stanowisko zdecydowanie przeciwne takiemu ujęciu, które wydarzenie Wjazdu pojmuje jako dowód na zbawcze działanie Boga i widzi w Jezusie Odkupiciela, który bez wikłania się w siłowe działania głosił królestwo Boże, spotykamy u H. S. Reimarus. W opublikowanych przez G. E. Lessinga¹³ fragmentach jego wypowiedzi znajduje się także wykład historii Wejścia, w którym Reimarus uwypukla troskę i stara-

¹¹ U. Luz, *Das Evangelium nach Matthäus (Mt 18–25)*, Zürich etc. 1997, s. 191.

¹² Por. tamże, s. 190–196.

Vom Zecke Jesu und seiner Jünger. Noch ein Fragment des Wolfenbüttelschen Ungeannten, Braunschweig 1978, II, s. 6 i 8.

nia Jezusa o zaprowadzenie ziemskiego królestwa: Jezus „wjeżdża w bramę miasta Jeruzalem, ludność się zbiega, całe miasto zostaje poruszone. Ten niezwykły wjazd, który Jezus nie tylko tolerował, ale sam troskliwie przygotował, nie mógł zmierzać do czegoś innego, jak do ziemskiego królestwa: mianowicie do tego, by cały lud Izraela, teraz tak tu zgromadzony, a już wcześniej przezeń przyjęty, zgodnie i jednogłośnie obwołał Go królem”

Ujęcie Reimarusza nie wpłynęło zasadniczo na rozumienie dziejów Wjazdu, ale naszkicowało możliwość innego zgoła myślenia, które aż po nasze czasy podsuwa wciąż pytanie: czy nie należałoby mimo wszystko pojmować wjazdu Jezusa jako polityczno-mesjańskiego, względnie zelockiego gestu¹⁴?

Ujęcie takie nie dostrzega jednak faktu, że jeśli nawet sama sceneria została utworzona z licznych adaptacji w różnych ich powiązaniach, to myśl zasadnicza pozostała tu zawsze jedna i ta sama: chodzi o wielbienie i świętowanie wielkości Jezusa właśnie dlatego, że wyrasta ona z wybranej dobrowolnie przez Niego solidarności z najniższymi. Chcąc to zrozumieć, trzeba zacząć od prorocstwa Zachariasza, które wycisnęło na całości swój jasny i mocny stempel. Jan i Mateusz włączyli właśnie dlatego cały tekst tej przepowiedni do historii Wjazdu. Marek i Łukasz pozwalają ze swej strony mówić samej tylko scenerii i uwypuklają poprzez kontekst, iż tekst ten nie ma bynajmniej charakteru marginalnego, ani tym bardziej kuriozalnego, lecz w tym niezwykłym znaku ma jasno i dobitnie określić posłannictwo Jezusa, tajemnicę Jego przyjścia i śmierci, jako niesłychane zbliżenie się Boga do ludzi. Jasne jest tu pod każdym względem, że przy wjeździe Jezusa do Jerozolimy nie chodzi w żadnym razie o jakieś polityczne królowanie Jezusa, lecz o przychodzące właśnie teraz od Boga mesjańskie Jego królowanie, które jest naznaczone wielkością i unizieniem, panowaniem i miłosierdziem, bliskością Boga i szczególnym zwróceniem uwagi na ubogich i maluczkich, którzy zawsze i wszędzie są „pod” i pozostają wciąż „pod” (innymi).

tlum. ks. Lucjan Balter SAC

¹⁴ Por. m.in. K. Kautsky, *Der Ursprung des Christentums*, Stuttgart 1908; R. Eisler, *Die messianische Unabhängigkeitsbewegung vom Auftreten Johannes des Täuflers bis zum Untergang Jakobs des Gerechten*, II, Heidelberg 1930, s. 476-499; S. G. Brandon, *Jesus an the Zealots*, Manchester 1967, s. 332-340; *The revolution thory from Reimarus to Brandon*, w: E. Bammel – Ch. F. Mouille (red.), *Jesus and the politics of his day*, Cambridge – New York 1984; C.-P. März, „*Siehe, dein König kommt zu dir...*” *Anmerkungen zu möglichen politischen Implikationen der Einzugsgeschichte*, w: W. Ratzmann, *Religion – Christentum – Gewalt*, Leipzig 2004, s. 39-55.